



tekst

ROMAN TOMCZAK

redaktor wydania

„Włatcy Móch” szerokim frontem zadamawiają się w świadomości najmłodszej części społeczeństwa. Tak zwani znawcy rynku określają ten serial jako kultowy. Mniejsza o to, co ten termin ma oznaczać (że niby półgłówek Czesio jest obiektem kultu?). Ważne jednak, jaki ma cel ta produkcja. To inteligentny projekt, jawnie ewoluujący w kierunku satanizmu. Nie wierzycie? Obejrzyjcie zajawki najnowszej produkcji, która niedawno miała telewizyjną premierę. I przeczytajcie, co Małgorzata Bak z Jeleniej Góry powiedziała nam na ten temat (str. VII).

195. spotkanie Duszpasterstwa Ludzi Pracy '90

Mowa o autorytetach

Do grona osobistości głoszących prelekcje na spotkaniu DLP '90 dołączył bp Marek Mendyk.

Data wykładu przypadała tuż po pierwszej – historycznej dla nowego biskupa pomocniczego – Konferencji Episkopatu Polski. Biskup, zanim rozpoczął wykład, zdradził, że ciągle żyje tamtym spotkaniem, które ujawniło, jak bardzo Duch Święty potrafi prowadzić swój Kościół. – Piękne doświadczenie, które pokazuje, że Kościół jest naprawdę Bożym dziełem – wspominał.

Podczas prelekcji skupił się na studium psychologiczno-pastoralnym takich pojęć, jak „autorytet” i „autorytarność”. Biskup przez wiele lat zajmował się katechizacją, stąd temat wpływu autorytetu na zachowania innych łączył z konkretnymi przykładami z życia. – Jest wiele pojęć klasyfikujących zagadnienie autorytetu – zaznaczył. – Nie zawsze się nad tym zastanawiamy, ale sami dzielimy autorytet ze względu na to, że ktoś „ma” bądź „jest” autorytetem – dodał biskup. Cały wykład, a także ciekawa rozmowa już po nim, przypomniały oczywisty fakt, że każdy człowiek szuka dla siebie autorytetu. Tym szukaniem zajęci są zwłaszcza młodzi ludzie. – Najważniejszymi autorytetami w życiu pozostają te moralne, które mają dla nas największe znaczenie – zakończył bp Mendyk.

Dla biskupa pomocniczego takimi autorytetami są Jan Paweł II, kard. Stefan Wyszyński oraz ordynariusz zielonogórsko-gorzowski bp Stefan Regmunt. ■



JEDRZEJ RAMS

– Nie istnieje proces wychowania bez udziału autorytetu. Młodzi sami go szukają – zapewniał biskup Marek Mendyk

Na Marsz, marsz!



MICHAŁ GRDA

Z ROZERWANYCH RÓŻAŃCÓW powstają dziesiątki dla wszystkich, którzy przystąpią do duchowej adopcji dziecka

Legnica. Kończy się diecezjalna akcja zbierania porwanych różańców. Z tych już zebranych montowane są tzw. dziesiątki. Zostaną rozdane wszystkim przystępującym w czasie Marszu dla Życia do duchowej adopcji dziecka poczętego. Różańce są składane w Warsztatach Terapii Zająciowej działających przy Caritas Diecezji Legnickiej. Porozrywane koronki nadal można składać na furcie legnickiej kurii biskupiej oraz w biurze Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży przy ul. Nadbrzeżnej 3 w Legnicy (salki parafii pw. św. Jacka). Przygotowania do Marszu dla Życia obejmują również m.in. przepisywanie przez młodzież ze szkół naszej diecezji encykliki Jana Pawła II „Evangelium vitae”. Marsz wyruszy sprzed katedry w Legnicy 5 kwietnia o godz. 14.30. ■

Wielkopostne rekolekcje biblijne

SZKLARSKA PORĘBA. Od 6 do 8 marca w parafii św. Maksymiliana Kolbego w Szklarskiej Porębie odbywały się wielkopostne rekolekcje biblijne zorganizowane przez Dzieło Biblijne im. Jana Pawła II w diecezji legnickiej. Była to już druga edycja tego rodzaju ćwiczeń duchowych, w której wzięło udział 30 osób z wielu parafii. Miejscem większości spotkań

był pensjonat „Siła”. Tym razem prowadzący skupili się na nauce takiego czytania Pisma Świętego, by stało się ono żywym słowem Boga w życiu czytelników, słuchaczy. Kluczem stała się starożytna tradycja tak zwanego *lectio divina* – pobożnego czytania Pisma Świętego. Pierwsze dwie konferencje prowadził ks. Tomasz Aszurkiewicz.

tytuł



Ks. Jerzy Kowolik (trzeci z lewej) będzie gościem honorowym majowego festiwalu muzycznego w Nowogrodzcu

NOWOGRODZIEC. Od 29 do 31 maja w gminie Nowogrodzic po raz pierwszy odbędzie się Festiwal Muzyczny „Muzyka u J.I. Schnabla”. Impreza ma na celu propagowanie twórczości tego wybitnego niemieckiego muzyka, kompozytora i organizatora życia muzycznego na Śląsku, który urodził się w Nowogrodzcu. Burmistrz gminy podejmuje wszelkie działania, aby festiwal uzyskał rangę ważnego

wydarzenia kulturalnego, promującego miasto na zewnątrz. W tym celu wóldarz Nowogrodzka wspólnie z ks. dziekanem Krzysztofem Słabickim odwiedzili ks. Jerzego Kowolika – proboszcza parafii Naczesławice, założyciela parafialnej orkiestry symfonicznej i chóru „Symfonia Rusticana”, która ma w repertuarze zapomniane dzieła kompozytorów śląskich, w tym J.I. Schnabla.

Znowu wpadli przemytnicy

LUBAŃ. W Legnicy funkcjonariusze z Placówki Straży Granicznej w Lubawce, podczas przeszukiwania pomieszczeń gospodarczych należących do jednego z legniczian,

znaleźli nielegalne papierosy i alkohol. Łącznie pogranicznicy zabezpieczyli ponad 700 paczek papierosów z ukraińskimi i rosyjskimi znakami akcyzy skarbowej oraz 19 litrów alkoholu. Wartość kontrabandy to ponad 6,5 tys. zł. W Przesieczanach zgorzeleccy strażnicy graniczni zatrzymali obywatela Boliwii, który nielegalnie przebywał na terytorium naszego kraju – nie posiadał wymaganych przepisami prawa dokumentów. Na mocy postanowienia Sądu Rejonowego w Zgorzelcu mężczyźnie umieszczono w Ośrodku dla Cudzoziemców w Krośnie Odrzańskim, gdzie będzie czekał na wydalenie z Polski.



Wszystkie przejęte przez celników nielegalne papierosy wędrują do pieca

Mistrz cięciwy

LUBIN. W piątek 13 marca w Zespole Szkół nr 1 w Lubinie wójt gminy Irena Rogowska wręczyła nagrodę Bartkowi Gorczyca z Raszówki (na zdj.). Młody mieszkaniec gminy Lubin zdobył brązowy medal Mistrzostw Polski w Łucznictwie w kategorii łuków bloczkowych. Bartosz Gorczyca startował w barwach Strzelca Legnica oddział Karczowiska. Mistrzostwa Polski odbywały się w Zamościu.



Pomoc żywnościowa

LEGNICA. Caritas Diecezji Legnickiej w bieżącym roku już po raz piąty uczestniczy w przekazywaniu nadwyżek żywności najuboższej ludności Unii Europejskiej. W sumie aż 34 proc. darów będzie dostarczonych do ludzi najbardziej potrzebujących w Polsce poprzez Caritas. W naszej diecezji Caritas ma dwa magazyny – w Jeleniej Górze i Legnicy, do których w tym roku

trafi i z których zostanie rozdysponowanych prawie 740 ton: makaronu, herbatników, mąki, kaszy, cukru, płatków kukurydzianych, sera topionego, sera żółtego i mleka, kawy zbożowej, masła, dań gotowych, dżemów, müssli. Z programu PEAD 2009 obecnie korzysta 60 parafii naszej diecezji, dzięki którym opieką objętych jest ponad 7 tysięcy rodzin ubogich.

Dzieci śpiewały

BOGATYNIA. VII Festiwal Piosenki Dziecięcej „Wielkie Maluchów Śpiewanie” odbył się 18 marca w Bogatyńskim Ośrodku Kultury. Własne prezentacje wokalne przedstawiły przedszkolaki z całego miasta i gminy. Festiwal miał charakter przeglądu, dlatego też dzieci i ich występy nie były poddawane ocenie jurorów, ale każda prezentacja została nagrodzona drobnym upominkiem i okolicznościowym dyplomem.



Plakat promujący VII FPD

Odszedł do Pana

CHOCIANÓW. 11 marca, w 65. roku życia, 46. roku ślubów zakonnych i 36. roku kapłaństwa zmarł ks. Andrzej Gil, salezjanin. Kapłan urodził się 20 lutego 1944 r. w miejscowości Groń. Nowicjat odbył w Kopcu w latach 1962–1963. Święcenia kapłańskie przyjął 2 grudnia 1973 r. w São Paulo (Brazylia), gdzie był misjonarzem. Później jeszcze raz, w latach 1995–1996, odwiedził Brazylię jako misjonarz. Pracował także w Pogorzelskich, Poznaniu, Wrocławiu i Poniatowicach. Ostatnim miejscem jego

pracy duszpasterskiej był Chocianów. Mszę św. pogrzebową odprawiono w sobotę 14 marca w parafii pw. Wniebowzięcia NMP w Chocianowie.

GOŚĆ LEGNICKI

legnica@goscniedzielny.pl

ADRES REDAKCJI: 59-220 Legnica,
pl. Jana Pawła II 1
REDAGUJĄ: Roman Tomczak – dyrektor
oddziału TEL. 0664 006 673,
Jędrzej Rams

Legnickie organizacje pozarządowe

Dobre praktyki

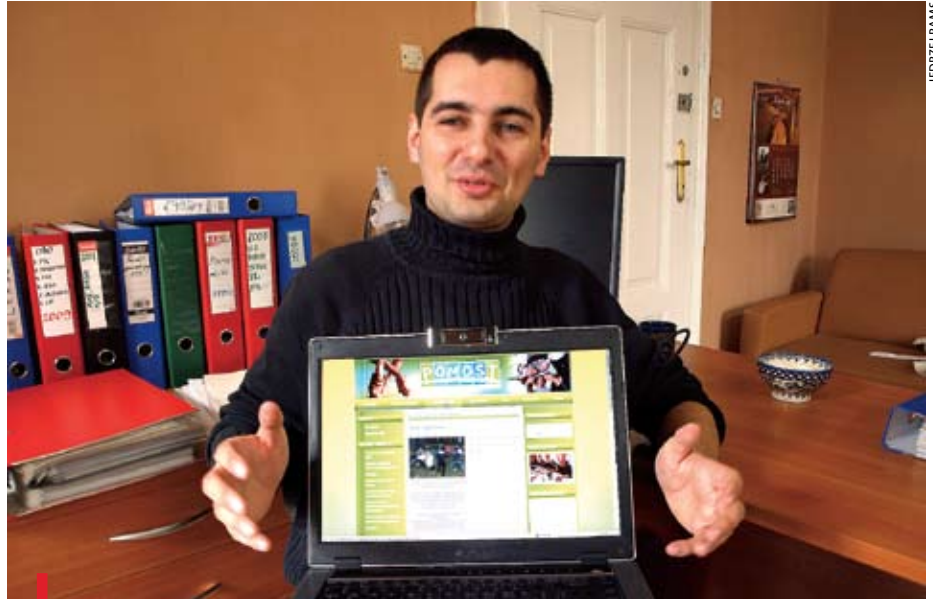
Współdziałanie organizacji pozarządowych jest dla nich **jedyną drogą rozwoju**. Tak przynajmniej uważają ich liderzy.

Legnickie organizacje trzeciego sektora przez kilka lat próbowały wypracować własny model współpracy. Powstała nawet Społeczna Rada Konsultacyjna, która jednak ograniczyła się do czysto doradczej funkcji. Dla kilku ludzi było to za mało. Stworzyli więc projekt, który funkcjonuje od półtora roku, a który zakładał zwiększenie współdziałania organizacji pozarządowych. To dzięki niemu powstała Platforma Organizacji MOST, w skrócie POMOST.

– Powoli kończy się nasz projekt – opowiada Rafał Plezia, lider POMOST-u. – Podsumujemy inicjatywę i chyba bez zbytniej krępacji mogę powiedzieć, że się nam udało – dodaje.

Najbardziej kolorowym dzieckiem projektu jest strona internetowa, która stała się centrum życia organizacji w mieście. – Na stronie można znaleźć informacje o szkoleniach, o zasobach poszczególnych organizacji czy też o ich specjalizacjach, tak, by przełamywać stereotypy i pokazywać prawdziwe oblicze tych organizacji – opisuje Plezia.

Na całym projekcie skorzystały m.in. Stowarzyszenie Rodzin Katolickich i Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży. Jak mówią liderzy,



Paradoksalnie dopiero stworzenie portalu dla organizacji otworzyło wiele z nich na świat

„katolickie” nie musi już tylko oznaczać modlących się ludzi, lecz także ludzi mających świetne pomysły, które rozwijają społeczność lokalną.

Obok strony WWW zorganizowano szereg pomniejszych projektów i szkoleń, które dzisiaj zaczynają owocować zwiększoną aktywnością wielu organizacji. POMOST przyznaje, że na prawie 170 zarejestrowanych w mieście organizacji, tylko 40 włączyło się do akcji.

Lecz i to wystarczy, by budować współpracę. – Obecnie chcemy zmienić sposób działania – zdradza Rafał Plezia. – Chcemy stworzyć sieć współpracy, aby organizacje wymieniały się zasobami. Chcemy, oczywiście, pisać projekty, lecz kilka organizacji, wspólnie tworząc jakieś przedsięwzięcie, ma większe szanse otrzymać na nie fundusze – dodaje.

Jędrzej Rams

Rekolekcje wielkopostne dla dzieci

Święta (bez)czynność

Ostatni tydzień był dla dzieci ze szkół podstawowych okazją do ćwiczeń duchowych. Ale nie wszyscy z niej skorzystali.

Zwyczajowo czas rekolekcji wielkopostnych był czasem wolnym od zajęć dydaktycznych w szkołach. Nie jest jednak tajemnicą, że dzieci, a tym bardziej młodzież ze szkół ponadpodstawowych, często unikały przychodzenia do kościoła na katechazy rekolekcyjne.

– Jest to problem i częściowo z tego powodu nasze spotkania z dziećmi organizujemy po ich zajęciach w szkole – mówi ks. Andrzej Ziobra, prowadzący rekolekcje w par. pw. śś. Joachima i Anny w Legnicy. – Wielu uczniów nie brało udziału w katechezach w szkole, a z wolnego korzystali. Teraz przychodzą więc ci, którzy chcą – dodaje.

W diecezji legnickiej zostały wyznaczone dwa terminy rekolekcji. Uczniowie szkół



MICHAŁ ORDA

podstawowych mieli je w zeszłym tygodniu, zaś młodzież rozpocznie je od dzisiejszej niedzieli.

– Ideałem są spotkania przed południem – zaznacza ks. Mariusz Szymański, dyrektor Wydziału Katechetycznego Legnickiej Kurii Biskupiej. – Jednak nie we wszystkich szkołach i parafiach jest możliwe takie ustalenie terminu rekolekcji, który odpowiadałby wszystkim. Uczniowie uczęszczający na lekcje religii w szkole mają prawo do zwolnienia z zajęć szkolnych w celu odbycia rekolekcji wielkopostnych. Jednakże w środowiskach, gdzie niewielki zespół katechetów bez wsparcia rodziców lub nauczycieli

nie jest w stanie zapewnić właściwej opieki uczniom, zaleca się, aby dzieci i młodzież uczestniczyły w rekolekcjach parafialnych poza zajęciami szkolnymi – dodaje.

Rekolekcje nie są czasem odpoczynku, lecz wytężonej pracy duchowej

Michał Orda

Wspomnienie o ks. Jerzym Pawliku (1919–2009)

Ten, co kard. Wojtyła Łużyce pokazał

W Katowicach w wieku 90 lat zmarł ks. Jerzy Pawlik, duszpasterz Polonii, nauczyciel akademicki i przewodnik turystyczny. Mało kto wie, że zasłużył się także dla Łużyc.

Oficjalne komunikaty przypominają zasługi ks. Pawlika najpierw jako delegata Konferencji Episkopatu Polski dla krajów RWPG, później jako twórcę koncepcji pracy duszpasterskiej w krajach dawnego bloku wschodniego. Niestety, do tej pory niewiele lub wcale nie mówi się o jego związkach z Serbołużyczanami, a zwłaszcza o szczególnej przed laty wizycie na Łużycach.

W latach 70., ze względu na charakter swojej pracy w Episkopacie, ks. Pawlik miał stały kontakt m.in. z ordynariuszem krakowskim Karolem Wojtyłą. W marcu 1972 r. kard. Wojtyła przedstawił ks. Jerzemu Pawlikowi kartkę z zapisem ks. kard. Alfreda Bengscha z Berlina o pojawieniu się w NRD licznych grup kontraktowych pracowników z Polski, w tym młodzieży. Kard. Wojtyła przedstawił tę sprawę na Konferencji Episkopatu Polski. Bardzo szybko opracowano założenia duszpasterskiej opieki nad Polakami na terenie NRD. Jej głównym koordynatorem ze strony polskiej został ks. Jerzy Pawlik.

Gdy w 1975 roku kard. Wojtyła planował duszpasterską podróż do NRD, znając liczne talenty ks. Pawlika, poprosił go o jej przygotowanie i organizację. Do wizyty doszło we wrześniu. Po latach ks. Pawlik wspominał: „Trasa wiodła z Krakowa do Górlitz. Samochodem, który prowadził pan Mucha, jechali ks. kardynał Wojtyła,

ks. Józef Dowsilas i ja. Był 19 września 1975 r. Nie przewidywano noclegu w Polsce, dopiero po przekroczeniu granicy. Gdy polscy celnicy ujrzeni na granicy ks. bp. Rybaka, pragnącego powitać kardynała Wojtyłę, przebrali się odświętnie. Wieść rozeszła się szybko, bo to samo... uczynili celnicy niemieccy. Bo trzeba wiedzieć, że Karol Wojtyła był pierwszym kardynałem z Polski goszczącym w NRD. Celnicy niemieccy długo chodzili



JANUSZ SKOWROŃSKI

Ks. Jerzy Pawlik przygotował kard. Karolowi Wojtyłe jego podróż na Łużyce w 1975 r.

Z LEWEJ: Pod pomnikiem żołnierzy II Armii Wojska Polskiego modlił się we wrześniu 1975 r. przysłył papież Jan Paweł II

wokół naszego auta. Nie mogli nadziwić się tak skonstruowanemu minibiurku z lampką do czytania i pisania, jakim w podróży posługiwał się kardynał Wojtyła. Od granicy dostaliśmy niemiecką »eskortę« w postaci dwóch urzędowych motocyklistów, którzy powiedzieli, że wskażą nam dalszą drogę».

U Serbołużyczan gościł ks. Pawlik często. Pisał o nich artykuły, nawiązywał kontakty. Otrzymał najwyższe odznaczenie serbołużyckie „Meto Domowiny”. Do Biblioteki Watykańskiej sprowadzał książki i literaturę serbołużycką. Jan Paweł II często miał Serbołużyczan na licznych spotkaniach u siebie – zabezpieczano dla nich około 100 kart wstępu. Przybywali zawsze w swoich strojach ludowych. Ojciec Święty zawsze pamiętał o swoim pobycie wśród Łużyczan w NRD. Ks. Měrćin Salowski z Chróścicy miał okazję spotkać się w 1989 r.

w Rzymie z Janem Pawłem II. Gdy przedstawił mu, skąd pochodzi, Ojciec Święty przerwał mu, mówiąc: „Pamiętam, byłem tam. Wiejski kościółek w Chróścicy, modliłem się tam. A potem składałem kwiaty pod pomnikiem żołnierzy polskich z II Armii Wojska Polskiego”.

25 września 2005 r., 30 lat po wizycie wraz kard. Wojtyłą, ks. Jerzy Pawlik ponownie odwiedził kościół w Chróścicy koło Budziszyna. I w homilii opowiedział, jak doszło do tego, że polski kardynał zainteresował się losem Łużyczan i jak koniecznie chciał z nimi porozmawiać. – Wcześniej pokazałem mu wasze katolickie pismo „Katolski Posol” (Posłaniec Katolicki). Zainteresowało go to, zwłaszcza sam tytuł, gdzie w nazwie była literka „ł”. Znaczyło, że lud tu zamieszkujący zachował swój słowiański język, narodowość, a przede wszystkim wiarę w Boga. Ta wiara i ta jedna literka tak bardzo związały Serbołużyczan z Janem Pawłem II – mówił.

Janusz Skowroński



Sobota 14 marca: historyczny mecz Zagłębie Lubin vs. Górnik Łęczna

Dialog z biskupem

W inauguracyjnym spotkaniu na Dialog Arenie niepokonani okazali się piłkarze Zagłębia Lubin. Większość z nich **uczestniczyła przed meczem we Mszy św.**

Na trybunach Dialog Areny, najnowocześniejszego stadionu piłkarskiego diecezji legnickiej, zasiadło prawie 10 tys. kibiców. Wśród nich biskup legnicki Stefan Cichy, w trzykolorowym szaliku Zagłębia na szyi. Mimo chłodnego wieczoru i późniejszej pory rozpoczęcia meczu (o godz. 19.46 – na pamiątkę tego, że klub powstał w 1946 r.), ordynariusz legnicki obejrzał piłkarskie widowisko do ostatniej minuty. A było na co popatrzeć. Już kilkanaście minut po pierwszym gwizdku Zagłębie prowadziło z Górnikiem 1:0. Później było już tylko lepiej i spotkanie zakończyło się trzybramkowym zwycięstwem gospodarzy. Trybuny szalały, i to nie tylko sektor fan-klubu Zagłębia. W miejscu, gdzie zasiadały media i VIP-y, atmosfera była równie gorąca.

Spotkaniu z ławki rezerwowych przyglądał się ks. Remigiusz Tobera, kapelan zagłębiaków. O wynik spotkania był spokojny jeszcze przed jego rozpoczęciem. – Znam tych chłopaków nie od dziś i wiem, że zrobią wszystko, żeby godnie zaprezentować się na nowym stadionie przed własną publicznością – zapewniał.

I nie mylił się. A słowa o dobrych relacjach pomiędzy piłkarzami Zagłębia a ich duszpastrem to też nie puste slogany. Choć ks. Tobera zaznacza, że początki nie były łatwe, bo pozyskać zaufanie chłopaków z Lubina nie jest tak prosto. – Od samego początku nie tylko starałem się z nimi jeździć na treningi



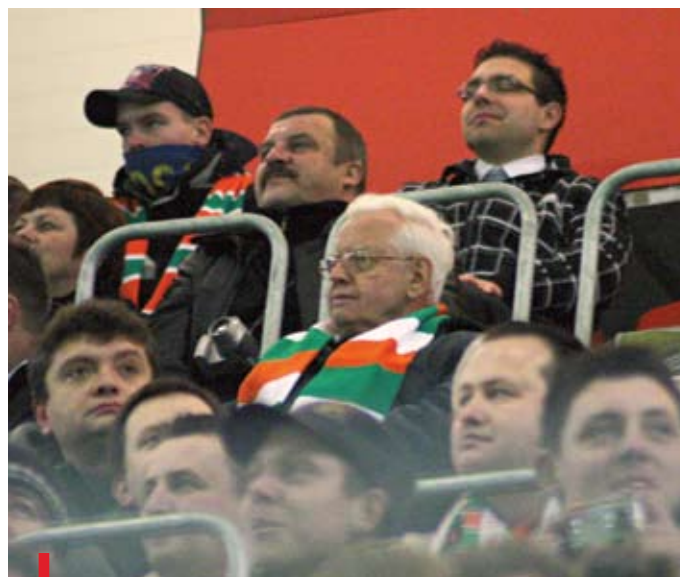
Dialog Arena, jeden z najnowocześniejszych stadionów w Polsce, ma zostać ukończony wiosną przyszłego roku. Inwestycja będzie kosztować ok. 100 mln złotych

i zgrupowania, ale także razem z nimi trenowałem. Zaufali mi. A ja służyć im duchową pomocą, której niektórzy z nich bardzo potrzebują – mówi ks. Remigiusz Tobera. Wystarczy powiedzieć, że dwóch z nich korzysta właśnie z nauk przedmażeńskich

u swojego kapelana. Prawie wszyscy uczestniczyli przed sobotnim meczem we Mszy św. Jaki miało to wpływ na wynik spotkania z Górnikiem Łęczna, nie wiadomo. Tak samo, jak obecność na trybunach bp. Stefana Cichego, którego miedziano-biało-zielony szalik

wyraźnie wskazywał, za kim kibicował.

Dialog Arena już w tej chwili jest najbardziej efektywnym obiektem sportowym na naszym terenie, mimo że jeszcze nie ukończono jego budowy. Na razie gotowe są pierzeje północna, wschodnia i południowa. Nadal budowana jest najważniejsza, zachodnia część stadionu, która ma pomieścić – oprócz trybun – zaplecze logistyczne. Za rok, kiedy wszystkie prace zostaną ukończone, na widowni zasiądzie 16 tys. kibiców, a sama Dialog Arena będzie najnowocześniejszym obiektem tego typu w Polsce. To dlatego już przed rokiem, kiedy kładziono fundamenty pod przyszłą inwestycję, spekulowano, czy nie przenieść meczów Euro 2012 do Lubina. Wielomiliardowa inwestycja w podwrocławskich Maślicach stanęła wtedy pod znakiem zapytania. Dziś wydaje się jednak, że przeważały względy prestiżowe i mecze najbliższych mistrzostw Europy w piłce nożnej będą jednak rozgrywane w stolicy Dolnego Śląska.



Bp Stefan Cichy kibicował w sobotę Zagłębiu Lubin. Jak się okazało – całkiem skutecznie

Roman Tomczak

Ruch duchowej adopcja dziecka poczętego

Patrząc na cud życia

24 i 25 marca to **Dni Świętości Życia**. Szkoda, że obchodzone praktycznie tylko w Kościele katolickim.

Obie daty zostały ustalone pod wpływem wielkiego święta, jakim jest wspomnienie Zwiastowania Najświętszej Maryi Panny. 25 marca, Dzień Świętości Życia, ustanowiony został za radą samego papieża Jana Pawła II. Dzień wcześniejszy jest Narodowym Dniem Życia, ustanowionym przez polski parlament. W tym roku będzie on przebiegał pod hasłem „Stawiam na rodzinę”. Od wielu lat w okolicach tych dat wielu katolików rozpoczyna duchową adopcję dzieci poczętych.

Dlaczego?

– Bo tylko w ten sposób mogą pomóc – tłumaczy Leszek Michalewicz. Nie bez emocji opowiada o decyzji, która zapadła tuż po ogłoszeniu przez księdza,

w czasie niedzielnej Eucharystii, że niedługo będzie można modlić się za dzieci zagrożone zabiciem. – Praktycznie decyzja zapadła, gdy wychodziliśmy z kościoła – mówi mężczyzna. – Chyba nawet równocześnie powiedzieliśmy, że wступujemy – wtóruje Halina Michalewicz, jego żona.

Podobną decyzję co roku w naszej diecezji podejmują dziesiątki osób. Wstąpienie do ruchu adopcyjnego następuje zazwyczaj w okolicy świąt maryjnych, np. 25 marca czy 8 grudnia. W najbliższym tygodniu będzie można uroczystie przystąpić do ruchu m.in. w Tymowej koło Lubina oraz w Rząsinach koło Gryfowa Śląskiego.

Państwo Michalewiczowie przystąpili do ruchu w pierwszą niedzielę Wielkiego Postu. Oprócz nich przyrzeczenie na ręce biskupa Marka Mendyka złożyło 45 innych osób. W czasie sumy w kościele parafialnym grupa legniczian przyrzekła modlić się każdego dnia co najmniej specjalną modlitwą oraz dziesiątkiem Różańca. Intencją będzie modlitwa do Boga o „dodanie rodzicom

(dziecka) miłości i odwagi, aby swoje dziecko pozostawili przy życiu, które On sam mu przeznaczył”. O to będą prosić codziennie, przez kolejnych 9 miesięcy.

Dlatego!

– Nasza decyzja była natychmiastowa, bo wynikała z całego ciągu naszych przekonań – kontynuuje Leszek Michalewicz. – Jesteśmy przeciwni aborcji, więc jak tylko usłyszeliśmy, że istnieje taki sposób walki z nią, nie wahał się – dodaje.

O swoich wątpliwościach nie boi się mówić Jadwiga Kopytko. – Od początku wiedziałam, że jest to słuszna idea – zaznacza kobieta. – Bałam się tylko, czy będąc również m.in. w Apostolstwie Modlitwy, będę umiała podzielić swój czas tak, aby nie zaniedbać którejś z tych pięknych inicjatyw – dodaje.

Wśród wielu czynników, które wpłynęły na ostateczną decyzję, pani Jadwiga wymienia osobiste doświadczenia życiowe. – Przez wiele lat pracy z ludźmi natknęłam się na sytuacje, w których kobiety z mojego otoczenia

były bardzo blisko popełnienia zbrodni aborcji – opowiada. – Wiedziałam, jak bardzo moja młoda pracownica zмага się w sobie. Bardzo się modliłam, żeby tego nie zrobiła. Kiedy przyszła do pracy i zobaczyłam, że nie zabiła swojego dzieciątka, kupiłam jej białą różę i pogratulowałam odwagi – dodaje.

Dzisiaj pani Jadwiga wychowuje swoje kolejne wnuki. Jak twierdzi – nie ma na świecie człowieka, który – patrząc na malutkie dziecko – nie wzruszy się. – Codziennie patrzę na ten cud życia i nie wyobrażam sobie, bym mogła przejść obojętnie obok problemu aborcji – dodaje.

Wiara wymaga...

– Często, mimo że mówimy, że wierzymy w Jezusa, nie potrafimy się do Niego przyznać, a dla mnie publiczne przyrzeczenie modlitwy za nienarodzonych jest świadectwem przynależności do Chrystusa – z dumą mówi Leszek Michalewicz. Przynależności, która na końcu przynosi ratowanie życia nienarodzonego życia.

Michał Orda



– Decyzję podjęliśmy błyskawicznie. Nie ma się nad czym nawet zastanawiać – mówią państwo Michalewiczowie



Wierni włączają się w duchową adopcję w wielu parafiach naszej diecezji

Katechetka o nowej kreskówce

Amunicja Złego

Z **Małgorzatą Bak**, katechtką w I LO im. Stefana Żeromskiego w Jeleniej Górze, o zwycięstwie szatana, końcu chrześcijaństwa oraz niewinności dzieci rozmawia Jędrzej Rams.



Małgorzata Bak – od 18 lat w zawodzie nauczyciela, od 14 lat katechotka (najpierw w SP nr 3 w Jeleniej Górze, następnie w ZSO nr 1). Mama Wojtka i Staszka. Instruktor ZHR.

JĘDRZEJ RAMS: Prowokacyjnie spytam, jakich słów powinienem użyć przy powitaniu?

MAŁGORZATA BAK: – Na pewno nie pozdrowienia z kreskówki „1000 złych uczynków”. Co to, to nie!

Ale przecież jest to bajka dopuszczona do emisji w telewizji.

– Niby tak, ale wzywianie imienia szatana nie jest chyba najlepszym pomysłem na budowanie relacji z ludźmi. Tym bardziej że zostało ono prześmiewczo zrobione z pozdrowienia anielskiego „Ave Maria”!

Jeleniogórskie dzieci już znają to pozdrowienie?

– Niestety tak, i to te z mojej szkoły. Ale po kolei. Twórcy kontrowersyjnego, prześmiewczego i – co najgorsze – superpopularnego serialu „Włacty Móch” pokusili się o pójście krok naprzód w burzeniu niewinnej mentalności dzieci. Stworzyli kolejny serial, w którym główni bohaterowie to piątka szatanów, zesłanych za karę na ziemię. Dzień po emisji pierwszego odcinka kreskówki „1000 złych uczynków” praktycznie w każdej klasie szkoły podstawowej, w której również uczę, uczniowie pytali mnie, co oznaczają słowa „ave satan”. A to przecież bohaterowie serialu między sobą, gdziekolwiek się znajdują, wymieniają ukradkiem „tajemnicze” pozdrowienie. Kiedy któraś z kolei klasa zadała

mi to pytanie, domyśliłam się, że związane jest ono z Internetem bądź telewizją, z którymi dzieci mają nieustanny kontakt. Wieczorem sprawdziłam i oniemiałam ze zdumienia! Akcja serialu rozpoczyna się „tuż przed końcem chrześcijaństwa”. To nie jest nawet śmieszne! Zesłane na ziemię diabły w ciągu tysiąca dni mają zmusić taką samą liczbę ludzi do popełnienia tysiąca grzechów. Przecież to z zasady jest chore!

Dotychczasowi bohaterowie „Włactów Móch” też atakowali wszelkie autorytety...

– Tak, jednak tam istniała pewna zawoalowana forma przekazu. Poszczególne odcinki ukazują życie ośmioletnich dzieci. Ich sposób przekręcania nazw, sposoby przeżywania przygód, rozumienia świata są w wielu miejscach bardzo śmieszne. Jednak na pewno serial nie jest wychowawczy, a tego od prawdziwych bajek oczekujemy, prawda?

Obie kreskówki promują zło?

– Myślę, że to mocne, ale właściwe określenie. W tym pierwszym serialu jest bardzo wiele niecenzuralnych słów. Wszystkie dobre wzorce wychowawcze są wyśmiewane. Temat Kościoła zawsze wiąże się z „bezmózgim” Czesiem, który w kółko śpiewa „Alleluja”. Można powiedzieć, że to przypadek. Ale – analizując kanwę serialu oraz jego postacie – nie ma wątpliwości: scenariusz napisał bardzo, bardzo inteligentny człowiek, któremu zależy na wyśmianiu wszelkich wzorów. Ten sam człowiek teraz tworzy serial o szatanie, w którym mowa jest o końcu chrześcijaństwa, o tym, że zło nie jest takie straszne, że diabeł to też człowiek. Szatan w serialu lubi łowić ryby, a groźny jest tylko dlatego, że tak mu doradził jego pomocnik. Sam lubi ciszę i spokój. A przecież początkiem oddalania się od Boga jest zatarcie różnic między Nim a szatanem. Ten serial właśnie to robi!

Ale przecież będąc świadomym, jaki to zły serial, nie trzeba go oglądać. Warto więc podnosić larum?

– A jaką obronę przed takim wpływem ma dzisiejszy dwunastolatek, który więcej czasu spędza przed telewizorem niż ze swoimi rodzicami? On wierzy praktycznie we wszystko, co wyświetli się na ekranie. Starszy, dajmy na to 15-18-latek, już potrafi odsiać prawdę od fałszu. Jednak dziecko z podstawówki, z którym rodzice nie rozmawiają i nie tłumaczą spraw religii, szybko zacznie szukać informacji w Internecie. W ten sposób łatwo może trafić na satanistyczne strony. Serial jest nowy, ale – patrząc na popularność poprzedniej kreskówki – boję się, że może się on stać kolejnym kultowym produktem. Warto więc zwrócić uwagę przede wszystkim rodziców, a także nauczycieli, w tym katechetów i księży, na to nowe zjawisko.

PANORAMA PARAFII **pw. Narodzenia Najświętszej Maryi Panny w Jędrzychowicach**

Na prawo od granicy

Mimo że cała parafia ma niewiele ponad 2300 parafian, jej nazwę **wymieniają wszystkie przewodniki i nawigacje samochodowe** na świecie. Tędy przebiega bowiem autostradowe przejście graniczne z Polski do Niemiec.

W skład parafii, oprócz Jędrzychowic, wchodzi jeszcze Żarki Średnie, Żarki n. Nysą oraz Żarska Wieś. Każda z tych miejscowości ma swoją niezależną od innych radę parafialną. Z tego też powodu Jędrzychowice mogą się poszczycić największą liczebnie radą w całej diecezji. Dziś skupia ona prawie sto osób!

Modlitwa do końca życia

Jędrzychowianie założyli wiele tzw. margaretek. Jedna z nich została wręczona bp. Markowi Mendykowi w postaci kwiatu z siedmioma płatkami. Apostolat Margaretka to mająca swoje źródło w Medjugorje modlitwa za kapłanów. Jedna margaretką oznacza grono siedmiu osób, które ślubowały dożgonnie, że w jeden, wyznaczony dzień tygodnia będą modlić się za konkretnego kapłana.

– W ten sposób codziennie ktoś z naszej wspólnoty modli się w intencji biskupa pomocniczego naszej diecezji. To nasza odpowiedź na prośbę bp. Marka, skierowaną do wiernych w dniu jego nominacji na urząd biskupi – wyjaśnia ks. Wiesław.

Zresztą takich margaretek zawiązało się w jędrzychowickiej parafii więcej. – Po jednej w każdej miejscowości wchodzącej w skład parafii plus margaretką w szkole podstawowej – wylicza proboszcz.



Irena Zięba i Roman Górniak z Żarek Średnich – starostowie ubiegłorocznych dożynek parafialnych podczas przekazywania bochna chleba w jędrzychowickim kościele

Przy kominku

W parafii działają dwie świetlice środowiskowe, w których dzieci i młodzież mogą spędzać czas pod okiem księdza proboszcza albo katechetek. Obie powstały dzięki zaradności i pracy parafian. Jedną z nich, pod ciepłą nazwą „Przy Kominku”, znajduje się kilka kroków od proboszczowskiej plebani. – Od czasu powstania gminnej świetlicy mniej dzieci przychodzi do „Kominka” – przyznaje ks. Walendzik. Ale nie da złego słowa powiedzieć na współpracę pomiędzy parafią a gminą. – Uważam, że jest wzorowa i życzyłbym wszystkim proboszczom takich relacji z wójtem – zapewnia.

Z Kazimierza do Jędrzychowic

Parafia może poszczycić się pobożnymi ministrantami i aktywną grupą oazową. Zespół synodalny

z Jędrzychowic liczy ok. 30 osób! Najbardziej utytułowany jest zespół śpiewaczy „Żarki”, zdobywca prestiżowych nagród na konkursach folklorystycznych. Ostatnio przywiózł z Kazimierza nad Wisłą III nagrodę.

Jędrzychowianie to także ludzie o wielkich sercach. Co roku w Wielki Czwartek przekazują tony żywności, głównie płodów rolnych, do stołówki charytatywnej przy parafii św. Józefa Robotnika w Zgorzelcu. Tam codziennie wydawanych jest potrzebującym ponad 450 porcji gorącej zupy.

Roman Tomczak



Zapraszamy na Msze św.

W DNI POWSZEDNIE:

18.00 (zimną 17.00)

W NIEDZIELE:

8.30, 11.30, 18.00

ODPUST PARAFIALNY:

8 września

Zdaniem proboszcza



– Przywędrowałem do Jędrzychowic z Tomiszawia, gdzie po raz pierwszy w swoim życiu postugiwałem jako

proboszcz. Tam zetknąłem się z ludźmi, którzy całymi wsiami przyjechali do Polski w 1946 r. prosto z Bośni albo innych rejonów byłej Jugosławii. Zadomowiłem się i postanowiłem nawet w swojej ostatniej woli zapisać, że chciałbym po śmierci spocząć na tamtejszym cmentarzu. Musiałem jednak pożegnać swoich starych znajomych, aby tu, w tej nadnyskiej parafii, na nowo zaprzyjaźnić się z parafianami i pracować dla dobra lokalnego Kościoła. Muszę przyznać, że ta praca pochłonęła mnie bez reszty. Czasami parafianie pytają mnie, na kiedy wreszcie zaplanowałem swój urlop od obowiązków. Myślę sobie wtedy, że nie umiem wskazać dokładnego terminu rozpoczęcia tego urlopu, ale wiem, że jestem do niego przygotowany. Znam także jego miejsce, bo od jakiegoś czasu noszę się z zamiarem zmiany treści swojej ostatniej woli. Uważam, że każdy proboszcz na miejsce swojego ostatniego odpoczynku powinien wybrać poblizko kościoła, w którym służył Bogu i ludziom. To bardzo wiąże przyszłe pokolenia z miejscem, w którym się urodzili, gdzie będą chodzić do kościoła i w którym będą mogli śledzić historię swojej małej ojczyzny.

Ks. Wiesław Walendzik

Ma 46 lat. Świecenia prezbiteratu odebrał we Wrocławiu w 1989 r. W parafii w Jędrzychowicach pracuje od 2006 r.